Nr 54. Dnia 23 lutego. Środa. Dnia 11 (23) lutego 1887 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.
W arunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Piotra Damiana D. K.
Czwartek: Macieja Apostoła.
Piątek: Sygfryda Biskupa.
Sobota: Aleksandra B., Fortunata M.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 8.
Zachód " " 5 " 20.
Długość dnia godzin 10 " 12.
Przybyło " " 2 " 34.

Wschód księżyca o godzinie 7 minut 19 r.
Zachód " " 6 " 8 w.
Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 0
Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 5° R.

Niedziela: Leandra Biskupa.
Poniedz.: Romana Opata.
Wtorek: Albina B. i Antoniny M.
Środa: Heleny Cesarzowéj.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Przedzisława; jutro Bogusza.

Nabożeństwa: W kościele Narodzenia N. Marji Panny przy ulicy Leszno o 9-ej zrana szósta nowenna ku czci św. Józefa Oblubieńca N. Marji Panny; w kościele św. Józefa Oblubieńca na Krak.-Przedm. nabożeństwo pasyjne.

Zgromadzenia: Półroczna sesja zgromadzenia krawców. (Kancelarja zgromadzenia, Miodowa nr. 21—6-ta wieczorem.)—Posiedzenie członków zarządu głównego komitetu wystawy hygienicznej. (Lokal inżenierji w magistracie—7 ½ wieczorem.)

Wystawy: Wystawa konkursowa dzieł sztuki. (Krak.-Przedm. 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych, (Krak.-Przedm. nr. 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa obrazów A. Krywulta. (Hotel Europejski — od 9-ej rano do 4-ej po południu.)

Odczyty: Na dochód kasy imienia Mianowskiego odczyt profesora E. Dziewulskiego „O świetle elektrycznem". (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—7-ma wieczorem.)

Koncerta: Wieczór Towarzystwa muzycznego. (Sale redutowe—8-ma wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Mazepa", jutro „Linda"; — Rozmaitości: dziś „Czyja wina" i „Sztuka przypodobania się", jutro „Mieszczanie na prowincji" (wznowienie);—Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś „Gennaro", jutro „Przyjaciel domu" i „Zemsta nietoperza" (3-ci akt). (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Głos zjednoczonego.

W d. 25-ym b. m. ma się zebrać posiedzenie ogólne zarządu kasy zjednoczenia kolei war.-wied. i bydg., na którem ostatecznie postanowioną będzie zmiana ustawy tejże kasy.

Jako nad sprawą nader ważną, obchodzącą kilkanaście tysięcy osób i dotyczącą zabezpieczenia ich przyszłości, wypada w przededniu obrad zastanowić się tu nad nią w kilku rysach ogólnych.

Przedewszystkiem zmiany *ogólne* i zasadnicze powinny być uchwalane przez *ogólne* głosowanie wszystkich uczestników, nie zaś przez członków wybranych do zarządu i mających tylko mandat przestrzegania istniejących przepisów i całości majątku kasy.

Lubo pobudki do zmiany ustawy powstały w obecnym zarządzie kasy zjednoczenia istotnie z obawy, aby z czasem fundusze wyczerpane nie zostały, jak to na zasadzie istniejących danych i rachunku prawdopodobieństwa możnaby wywnioskować, wszelako *zbyt energiczne* przemiany niektórych paragrafów istniejącej ustawy wydawać się mogą zupełnie niepotrzebnemi.

Pominąwszy wszystkie *drobniejsze niekorzyści*, wypływające dla uczestników ze zmian proponowanych, dwa zwłaszcza §§ nowej ustawy są zanadto absolutne, mianowicie jeden, według którego wdowy mają pobierać tylko połowę emerytury, przypadającej mężowi, zamiast ¾ obecnie przyznawanych i drugi, że uczestnik ze swej podwyżki etatowej może korzystać emerytalnie dopiero po 2-ch latach pobierania tej podwyżki.

Co do pierwszego, *niezawodnem jest*, że wdowy największy robią uszczerbek kasie zjednoczenia. Jednakże *wcale* nie można tego stosować do *wszystkich* wdów, lecz tylko do *takich*, których mężowie mieli małą liczbę lat służby. Skoro zaś nowa ustawa zastrzega, że uczestnik ma prawo do emerytury *dopiero* po 10-ciu latach służby, zatem i wdowa po nim wchodzi w prawa zmarłego dopiero po latach 10-ciu, z czego wynika, że sam przepis powyższy usuwa obawy o bezpieczeństwo funduszów kasy zjednoczenia.

Grosz więc *wdowi* byłby zanadto uszczuplony aż *dwoma na raz* zmianami ustawy na niekorzyść wdów, do czego w żaden sposób przyjść niepowinno. Przecież każdy z uczestników *prawdziwie wysłużonych* pracuje i składa odsetki z pewnością nie dla siebie, ale dla swej rodziny, aby po śmierci nie pozostawić jej na łasce losu.

Co do drugiego punktu, t. j. dwuletniego terminu dla korzystania z emerytury przy podwyżkach etatowych, to takowy w późniejszych latach służby będzie zbyt uciążliwy, gdyż nie wielu mogłoby się doczekać zaliczenia na emeryturę swojego ostatniego awansu, na który czekać trzeba lata całe.

Do uszczuplenia zasobów kasy emerytalnej bardzo się przyczyniają t. z. *sztuczni emeryci,* t. j. uczestnicy spadli z etatu dla jakichkolwiekbądź powodów, niezależnych od nich samych, czego właśnie zarząd kasy zjednoczenia nigdy nie bierze pod uwagę.

Bardzo też ważnym przyczynkiem do zabezpieczenia funduszów byłoby, aby zarząd kasy zjednoczenia wpłynął na zwrócenie uwagi władz co do emerytur pochodzących wskutek wypadków podczas pełnienia służby. Takie bowiem emerytury opłacanemi z funduszów kasy zjednoczenia wcale być nie powinny, a zabezpieczenie bytu osobom uległym wypadkowi i ich rodzinom, wedle przepisów ministerjalnych, płynąć powinno całkowicie i wyłącznie z funduszów Towarzystwa kolejowego.

Nie przesądzając uchwały, jaka zapadnie na ostatecznem posiedzeniu, mającem się odbyć za dni kilka, raz jeszcze nadmieniamy, że *ogólne* zmiany tylko przez *ogólne* głosowanie stanowione być winny.

W każdym zaś razie zmiany nie mogą być *wstecz* obowiązującemi, a przynajmniej dla najdawniejszych uczestników powinien być uchwalony jakiś wyjątek, tacy bowiem uczestnicy zżyli się niejako z istniejącemi od początku przepisami i bardzo być może, że tylko dlatego tak długo pozostawali na służbie, iż przypuszczali, że jeśli nie sami, to przynajmniej rodziny ich będą miały jako tako zapewniony byt w przyszłości. *K.*

W przytoczonym głosie „zjednoczonego" co do jednego punktu musimy uczynić zastrzeżenie. W tego rodzaju instytucjach, jak koleje, gdzie w ogólnem głosowaniu powinno brać udział, ściśle biorąc, kilkaset osób, podobny sposób załatwiania kwestyj już z powodu samej formy trudnym jest do wykonania. Słusznie też postępują takie instytucje, powołując do głosu jedynie przedstawicieli ogółu. (*Przyp. red.*)

Z Berlina.

Poniedziałek, d. 21-go lutego.

Żyjemy tu od kilku tygodni w istnem piekle dantejskiem...

Nie wolno mówić, ani myśleć o niczem, prócz o wyborach... Kędy spojrzysz, olbrzymie plakaty wszystkich kolorów i odcieni kolorów świdrują ci oczy, tysiąc ochrypłych gardzieli wrzeszczy tytuły manifestów i pisemek ulotnych, bądźto patetycznej, bądź gryzącej, polemicznej, nierzadko wprost oszczerczej natury.

Spojrzysz na chodnik i oto zmuszony jesteś odczytać wystemplowane na flizach hasło: „Singer jedyny nasz kandydat!" Wchodzisz do magazynu po parę rękawiczek dla żony i oto na klamce mosiężnej dotyka twej dłoni wydrukowana szkarłatnemi czcionkami apostrofa: „Wybieraj Tutzauera!"

I zawahałeś się na chwilę pomiędzy rękawiczkami dla żony a Tutzauerem..

Postępujesz dalej i oto porywa cię w swoje kleszcze tłum pędzonych przez policję demokratów socjalnych, którzy zamierzali zebrać się na ostatnie zgromadzenie przedwyborcze w sali koncertowej Luisenstadtu a znaleźli zaryglowane bramy i łańcuch tyralierów policyjnych...

Wczoraj, w przedostatniej godzinie odbyło się jeszcze kilkadziesiąt zgromadzeń przedwyborczych. W piątym okręgu przemawiał Eugenjusz Richter, prawdziwy mistrz słowa publicznego. Natłok panował tu nie do opisania; gdy znakomity wyobraziciel postępu i swobód ludowych w Niemczech, nazwał systemat obecnych rządów „systematem kłamstwa i obłudy" (*Sistem voll Lug und Trug*), komisarz policji rozwiązał zgromadzenie.

Tłumy wyległy za Richterem na ulicę, towarzysząc mu gorącymi okrzykami *hoch!*, dopóki policja nie zaprowadziła na odwach tych, którzy najgłośniej wyrażali swój entuzjazm dla trybuna postępowej inteligencji.

Podobny los spotkał zgromadzenie wyborców w drugim okręgu, gdzie przemawiał Virchow. Tutaj hałasowali najzacieklej socjaliści...

W ogóle dzień dzisiejszy spokojniej się rozwija od wczorajszego. Wczoraj malowała się na obliczu stolicy rozpasana namiętność, dzisiaj fizjognomię jej przyoblekła już jakaś powaga skupionej rezygnacji, płynąca z poczucia wielkiej, może epokowej ważności chwili.

Armja wyborców, którą Berlin wysyła dzisiaj do urn, liczy 314,595 głów. Możnaby mniemać, że bruk stolicy trząść się będzie w posadach od tego pochodu trzystu tysięcy rycerzów kartki wyborczej — tymczasem jest inaczej... Tylko widniejące na domach gęsto rozsiane napisy: „Lokal głosowania" i tłumiące się koło nich rzesze roznosicieli odezw i kartek wyborczych przypominają, że Berlin stacza dzisiaj zaciekłą ośmiogodzinną walkę — ze samym sobą...

Otwarto 541 lokalów wyborczych, w których oddają się głosy... W tych warunkach trudno o scentralizowanie większych sił bojowych na jednem miejscu, armja rozpryśnięta na małe drużyny, widz traci poczucie zbiorowego ogromu...

Najtłumniej i najgwarniej toczy się akcja w czwartym i szóstym okręgu, gdzie kandydaci socjal-no-demokratyczni, Singer i Hasenclever, walczą współcześnie i z „kandydatami kartetu" i z postępowcami richterowskiej barwy. I tu i tam zwyciężają... Zwłaszcza w godzinach południowych, gdy setki fabryk i wielkich zakładów przemysłowych rozpuściły robotników na obiad, przypuszczono szturm do sal głosowania, o którego zapalczywości trudno sobie wyrobić pojęcie.

Od południa przybył do ogólnego fermentu żywioł jeszcze innej natury.

Komendanci sztabów jeneralnych każdego stronnictwa przejrzeli listy wyborców i przekonali się, że ci a ci dotąd nie „spełnili swojego obowiązku".

Puszcza się przeto na wszystkie cztery strony miasta horda galopenów, którzy wpadają do mieszkań, warsztatów, fabryk i magazynów, jak uwolnione z więzów szatany, i wtykają w dłoń kartki upomnienia: „Nie oddałeś pan dotąd głosu! Wzywamy cię, abyś natychmiast spełnił swój obowiązek!"

Tym razem jednak, jak rzeczoznawcy stwierdzają, wysiłki galopenów będą mniej śmiertelne. Z niebywałą bowiem dawniej karnością wyborcy stawili się już od samego rana w przedsionkach i salach głosowania, czekając cierpliwie swej godziny. Zwraca na siebie także uwagę gorliwość i samowiedza głosującej ludności robotniczej, która sama pomiędzy sobą gorliwie przestrzega, aby żaden z towarzyszów nie zaniedbał się w dopełnieniu świętego obowiązku. Mnóstwo z nich przyszło prosto z fabryki: kaftan brudny, twarz brudna, dłoń czarna, ale w dłoni silnie ujęta kartka wyborcza, a na ustach głośne, zdecydowane „*hier!*"

W chwili, gdy kilka tych słów śpieszę wam przesłać, losy się ważą jeszcze i trudno przeczuć, co będzie?

Ci jednak, którzy znają „plac" i umieją wniosko-

wać, twierdzą, że rezultat dnia dzisiejszego będzie jałowy... Prawdopodobnie za tydzień przyjdzie raz jeszcze przecierpieć wszystkie przyjemności takiego, jak dzisiejszy, dnia sądnego, bo z pewnością żaden kandydat nie zdobędzie absolutnej większości...

Co najwięcej, może Hasenclever i Singer... Ci są, jak dotąd, najpewniejsi swoich „bluz".

Wł. P.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Gazeta polska* dowiaduje się, że kwestja przekształcenia szpitala Dzieciątka Jezus na zakład wychowawczy dla biednych dzieci została odłożona na czas nieograniczony.

= W rozkazie policyjnym zamieszczono, iż komisarze przy wydawaniu paszportów żołnierzom nieograniczenie urlopowanym nie powinni od nich odbierać biletów, a dawniej odebrane mają im teraz zwrócić. Podoficerowie i szeregowcy zaś uwolnieni ze służby czynnej, a zaliczeni do rezerwy, obowiązani są meldować się miejscowym władzom policyjnym o każdej zmianie swego stałego zamieszkania oraz o wyjeździe chwilowym i powrocie, wrazie zaś niedopełnienia powyższego obowiązku zostaną pociągnięci do odpowiedzialności w drodze administracyjnej.

= Z powodu nawału czynności w sądzie gminnym w Wawrze, sąd ten będzie rozdzielony na dwa okręgi. Drugi okręg obejmie tylko jedną gminę Brudno, do której wszakże należą gęsto już zaludnione przedmieścia: Nowa Praga, Pelcowizna i Szmulowizna.

= W domu schronienia starców, mieszczącym się przy kościele Maryi Panny, na rok bieżący wyznaczono miejsc: 140 dla etatowych pensjonarzy i 3 dla nadetatowych starców obojga płci, koszt utrzymania których w ciągu roku obliczono na sumę przeszło rs. 14,000.

= W piątek, d. 25-go b. m., o godz. 8-ej wieczorem, w sali resursy obywatelskiej odbędzie się miesięczne zebranie członków Towarzystwa ogrodniczego. Porządek dzienny, prócz odczytania protokółu poprzedniego posiedzenia oraz przemówienia prezesa o bieżących sprawach Towarzystwa, obejmie kilka wniosków, a mianowicie: wniosek dra Natansona o produkcji roślin lekarskich, p. Bartosza Roszkowskiego w sprawie spółki owocarskiej, komisji kwiaciarstwa o wystawach kwartalnych i p. Hosera o hjacyntach. Zebranie zakończy, jak zwykle, losowanie roślin.

= Zebranie ogólne uczestników kasy pożyczkowo-wkładowej magistratu m. Warszawy odbędzie się w d. 24-ym b. m., tj. jutro.

= Z literatury.

* Świeżo ukazała się w druku książeczka p. t. „Kuźma Jeż", będąca przystępnem streszczeniem powieści T. T. Jeża p. t. „Historja o pra-pra-dziadku".

Streszczenia tego dokonała upoważniona przez autora p. Faustyna Morzycka.

= Z teatru i muzyki.

* Gdyby ktoś zapytał reżyserję dramatu i komedji, jaki miała cel w proponowaniu dyrekcji do wznowienia komedji p. Mostowskiego p. t. „W ogrodzie", wątpimy aby znalazła choćby jeden rozsądny motyw.

Wszędzie wznowienie ma jakiś powód, usprawiedliwiający przypomnienie widzom utworu, którego dawno nie spotykali na scenie: komedja cieszyła się niegdyś powodzeniem, grano ją mnóstwo razy, albo sztuka ma istotną wartość, tylko jej dla tych lub owych okoliczności nie oceniono odrazu, lub też reżyserja próbuje nowych sił aktorskich w utworze, który się nadaje do takiego eksperymentu.

Wszystkiego tego nikt nie jest w stanie przytoczyć w obronie wczorajszego wznowienia.

Sztuka p. Mostowskiego padła odrazu i inaczej być nie mogło; minęły czasy, kiedy „Papugi naszej babuni" Listowskiego mogły wystarczać publiczności, a „W ogrodzie" jest utworem zupełnie tej miary, który dziś sprawia poprostu przykre wrażenie swoją nieograniczoną... naiwnością.

Grano tę naiwność, jeżeli dobrze pamiętamy, raz—przypuśćmy, że trzy razy—a oceniono ją od pierwszej chwili jak na to zasłużyła.

O odnowieniu obsady nikt nie myślał—i słusznie; po co kazać się uczyć nowemu kompletowi tego, co dawny powinien był jaknajprędzej zapomnieć?

Słowem, w którąkolwiek stronę zwróci się zapytanie: *cui bono?*—wszędzie zostanie bez odpowiedzi, bo odpowiedzieć nie można, chyba w jeden sposób: „wznowiono dlatego, że... wznowiono".

Jest to zapewne odpowiedź nie gorsza od innej... dla reżyserji, ale nie dla publiczności, która—nigdy tego nie zapominajmy—płaci, więc nie zawsze zadowolni się refleksją: „Dzieją się na niebie, na ziemi i w teatrze rzeczy, o których nie śniło się naszym filozofom".

= Obrazy zagraniczne.

Od lat kilku zagraniczni przekupnie obrazów najprzeważniej niemieckich, nawiedzali nasze miasto, gdzie urządzali prowizoryczne bezpłatne wystawy, celem zachęcenia ogółu do kupna dzieł, pozbawionych większej wartości artystycznej.

Obecnie ciż przekupnie urządzają stały skład pomienionych płócien, a nadto z pomocą ajentów zamierzają rozprzestrzenić swoją działalność i na prowincję.

Wiadomość niniejszą podajemy dla przestrogi naszym artystom, którzy ociągają się z urzeczywistnieniem zamierzonej wystawy przenośnej.

Jedynie szybkie wprowadzenie w czyn pomienionej wystawy i dobór oraz dostępna cena obwożonych dzieł sztuki byłyby w stanie przeszkodzić tej zagranicznej konkurencji.

= Z sali odczytów.

Dziś, o godzinie 7-ej wieczorem, przypada czwarty z kolei odczyt na rzecz kasy Mianowskiego.

Prof. Eugenjusz Dziewulski mówić będzie „O cieple i świetle elektrycznem".

= Wystawa starożytności.

W dniu wczorajszym, w gmachu Towarzystwa dobroczynności odbyło się posiedzenie kilkunastu członków, stanowiących komitet urządzającej się na przeciąg jednego miesiąca wystawy przedmiotów sztuki i starożytności, pod przewodnictwem prezesa dochodów niestałych, hr. Józefa Krasińskiego.

Wystawa ta, nie roszcząc sobie pretensyj do żadnych konkursów i nagród, ma tylko na celu zgromadzić zabytki sztuki i pamiątki z przeszłości krajowej, znajdujące się u rozmaitych osób, dla pokazania ich ogółowi, który nie jest w możności zapoznać się ze zbiorami prywatnemi.

Na wczorajszem posiedzeniu został zawarty kontrakt z p. Suchorzewskim, administratorem hotelu Europejskiego, o wynajem wielkiej sali narożnej i 6-iu pomniejszych sal, gdzie się okazy mają pomieścić.

A będzie ich spora liczba, gdyż jak dotychczas, na 41 składających deklaracje jest już przedmiotów około 1,000.

W ostatnich dniach złożyli deklaracje pp. Malukiewicz, Glinka, Gustaw Zieliński, L. Wrotnowski, hr. K. Jezierski, T. Nakielski, J. Leski, hr. Z. Rzyszczewski, J. Gautier oraz wiele innych osób.

Dalsze deklaracje aż do 5-go marca ciągle się przyjmują, z tem nadmienieniem, iż przedmioty sztuki muszą pochodzić z epoki tylko do 1830 r., o czem zresztą decydują, jako specjaliści, pp. Sulatycki, Kolasiński, Müller i Gerson.

Trudno jest wyliczać wszystkie zadeklarowane przedmioty, możemy jednak ogólnikowo wspomnieć, iż znajdują się tu cenne obrazy mistrzów włoskich, hiszpańskich, szkoły flamandzkiej, naszych artystów z końca zeszłego i początku bieżącego stulecia, a hr. August Potocki wystawi sporo akwarel i karykatur Orłowskiego.

Inne okazy stanowią bronzy, biurka, kantorki, kamee, kadzielnice, monstrancje, puhary, pasy lite, tabakierki, zegary z kurantami, fortepiany (począwszy od szpinet z XVIII-go wieku), kandelabry, fotele, srebro, porcelana i t. p.

Wystawa ma być niezawodnie w dniu 5-ym marca otwarta.

= Na nowy kościół.

Mieszkaniec naszego miasta, p. Józef Mikucki, testamentem w r. z. sporządzonym, zapisał kapitule metropolitalnej warszawskiej plac przy ul. Dzielnej pod nrem 41/2371, przeznaczając go pod budowę kościoła.

Zapisodawca jednocześnie zawarował, ażeby używalność placu, na którym znajduje się obecnie domek murowany, dożywotnio była zapewnioną jego żonie.

Niedawno władza duchowna wydała opinję, iż legat może być przyjęty, w miejscowej bowiem parafji znajduje się 37,000 mieszkańców, dla których obecny kościół okazuje się już niedostatecznym.

Plac p. M., położony w środku parafji, zupełnie celowi odpowiada, środki zaś na budowę kościoła prawdopodobnie dadzą się zebrać w drodze ofiar dobrowolnych.

Dziś wszakże sprawa ta ściśle określoną być nie może, ze względu na przytoczone wyżej zastrzeżenie.

= Rozrywka dla dzieci.

Wczorajsza rozrywka dla dziatwy, urządzona w tattersalu, z przeznaczeniem dochodu na korzyść Schronienia nauczycielek, zgromadziła 480 osób, a w tej liczbie około 300 małoletnich gości.

Niezależnie od pobranej opłaty za wejścia, wpłynęło ze sprzedaży kwiatów udzielonych bezinteresownie przez kilku ogrodników 42 rs., a zatem materjalny cel zabawy został w zupełności osiągnięty.

Rozrywka, rozpoczęta ćwiczeniami gimnastycznemi, była urozmaiconą popisem cyrkowego clowna, który zaprodukował tresowane pudle, następnie zaś tańcami, które trwały do $7^1/_2$ wieczorem.

= Stowarzyszenie kucharzy.

W dniu onegdajszym liczne grono kucharzy odbyło naradę celem stanowczej decyzji w sprawie projektowanego stowarzyszenia.

Rezultatem zebrania było zaproszenie pp. Sochockiego, Snowackiego, Jaworskiego i Kudelskiego do ostatecznego ułożenia odpowiedniej ustawy.

Osoby te otrzymały mandat i ułożony przez siebie projekt statutu bez żadnego już odnoszenia się przedstawią na zatwierdzenie właściwej władzy.

= Ruch przejezdnych.

Od kilku dni liczba przyjeżdżających do Warszawy znacznie się zmniejszyła, a natomiast powiększyła wyjeżdżających.

W ciągu trzech dni ostatnich przyjechało 640, wyjechało zaś 987 osób.

Największy kontyngens wyjeżdżających stanowią goście karnawałowi.

= Nowy pomysł.

Jeden z tutejszych introligatorów, skutkiem zupełnego braku zajęcia, sprowadził maszynkę do wyrabiania papierowych kołnierzy i mankietów do koszuli.

Produkt rzeczony znajduje zbyt za pomocą sprzedaży ulicznej.

= Drugi przykład.

Z powodu małżeństwa, mającego się odbyć w zamożnej rodzinie za dwa miesiące, firmy tutejsze zostały poważnie zainteresowane.

Cała wyprawa panny i urządzenie domu, przeznaczone do gubernji wołyńskiej, nabyte będą w Warszawie, a zamiast sutego wesela mają coś zyskać miejscowi ubodzy.

Wspominaliśmy niedawno o jednym podobnym przykładzie, dziś z równą przyjemnością zapisujemy drugi.

= Półtrzeciej doby.

Do rzędu najbardziej ochoczych a przynajmniej najdłużej trwających zabaw podczas ubiegłego karnawału należą gody weselne, odbyte w tych dniach w pewnej bliskiej od naszego miasta miejscowości.

Na weselu tem, trwającem półtrzeciej doby, bawiło się kolejno z górą dwieście osób, z których pewna liczba dotrwała od inauguracyjnego poloneza aż do ostatniego mazura.

Przed laty kilkudziesięciu podobna zabawa nie zwracałaby niczyjej uwagi, dzisiaj jednak należy już do rzeczy niezwykłych...

= Niewytrwali.

Wesołe grono, urządzające kilkodniowy kulig w okolicach Warszawy, zapomniało widocznie, iż czasami potrzeba mierzyć nie siły na zamiary, lecz właśnie zamiar podług sił i... w rezultacie nie wytrwało.

Jak już wspominaliśmy w sobotę, tańczyło 28 par krakowskich, które w O. u państwa Ł. rozpoczęły kulig w tłusty czwartek.

W niedzielę u państwa K., we wsi S., pod Nowomińskiem, drużyna kuligowa zmniejszyła się o 7 par i, co ważniejsza, „organista", wezwany do Warszawy, opuścił krakowiaków, a nikt go nie potrafił zastąpić.

Zabawa, dość kulejąca, przeciągnęła się do godziny 4-ej rano.

Na tem jednak kulig się urwał, albowiem na następny dzień bal kostjumowy w Warszawie znęcił większość uczestników i u państwa D. w So. tańczyły tylko cztery pary.

Czy zdezorganizowany kulig w dniu wczorajszym u państwa Ł. w O., tam gdzie się rozpoczął, zdołał się zjechać, nie mamy dotąd wiadomości.

= Mistyfikacja.

Zdarza się nawet warjatom zmistyfikować kogoś, chociaż czynią to oni bez chęci żartu.

Tak np. p. R. odbył w tych dniach podróż aż do Kamieńca Podolskiego, gdzie miał przegrać ważny proces, z powodu nagłej śmierci swego adwokata, któremu przedtem spaliły się wszystkie papiery.

Taką wiadomość przywiózł panu R. jeden z jego krewnych, mieszkających w Kamieńcu.

Była to kompozycja od początku do końca, gdyż ów krewny, objawiający oddawna zboczenie umysłowe, o czem p. R. nie wiedział, został przez żonę przywieziony do Warszawy na kurację.

Pan R., nie widząc się z panią ***, w parę godzin po otrzymaniu alarmujących wiadomości siedział już w wagonie.

Odbył więc po to podróż do Kamieńca, aby się tam dowiedzieć, iż p. ***, przebywający w Warszawie, dostał pomieszania zmysłów.

= Napaść.

Pan L., właściciel kolonji, położonej 4 wiorsty za rogatką wolską, pomiędzy szosą i drogą Górczewską, powracał wczoraj z żoną o godzinie 9-ej wieczorem do domu.

Gdy lekkie sanki, zaprzężone w parę dzielnych kłusaków, przemknęły szybko część szosy, wiodącej do fortów z drogi Górczewskiej i sunęły dalej bitym traktem, naraz z przeciwległych rowów wyskoczyło dwóch drabów i chwyciło konie za uzdy, a p. L. w jednej chwili uczuł zarzuconą sobie na głowę płachtę.

Jednocześnie dały się słyszeć krzyki żony i starego woźnicy.

Obdarzony atletyczną siłą p. L. zdołał oswobodzić gardło od uścisków i zerwać płachtę z głowy, błyskawicznym zaś ruchem dobył z lewej kieszeni szuby ołowiany kastet i lewą ręką uderzył nim w obojczyk napastnika, szamocącego się z panią L. i usiłującego zerwać z niej futro, prawą zaś wysunął w tył i pochwycił za gardło drugiego zbója, wciągając go połową korpusu do sanek.

Uderzony kastetem drab jęknął i zwalił się w śnieg; wtedy dwaj zatrzymujący konie przyskoczyli do sanek, a w rękach ściskanego za gardło błysnął długi, kuchenny nóż.

Konie oswobodzone i zacięte biczem ruszyły z kopyta, rabuś pod ołowianem uderzeniem wypuścił nóż z ręki i również runął za sankami; woźnica, puściwszy lejce, zaczął walić biczyskiem uczepionych do sanek dwóch jeszcze drabów, ściągających pana L. i zadających mu razy żelaznemi hakami, których wszakże, osłaniając swą głowę bokserską sztuką, nie odczuwał zbyt dotkliwie przez grubą baranią szubę.

Nareszcie i tych dwóch zepchnięto i państwo L. wkrótce przybyli na swą kolonję, straciwszy tylko pled wełniany.

Dziś rano p. B., pisarz sądu gminnego tamecznego okręgu, w przejeździe do Warszawy, wstąpiwszy do p. L., dowiedział się o całym tym napadzie i szczegóły jego przed chwilą nam zakomunikował.

Miejscowość po za rogatką wolską zwana Koło i cała Górczewska droga już oddawna bywają widownią prawie w każdowieczornej i każdonocnej porze różnych awantur, krwawych bójek, grabieży i napadów na przejeżdżających i pieszych mieszkańców tej okolicy.

= Kradzieże.

Na Pawiej pod nrem 45-ym, w mieszkaniu Jankla Ciężara, otworzonem wytrychami, spełnioną została kradzież rozmaitych przedmiotów, wartości 200 rs. — Na Grzybowie z wozu frachtowego skradziono pakę z towarami, wartości 100 rs.

= Przy pracy.

W dniu wczorajszym w drukarni okręgu naukowego na Królewskiej, Piotr Kitz, robotnik, przez własną nieostrożność uległ wypadkowi zgruchotania ręki przez koło maszyny drukarskiej.

Kitza po udzieleniu doraźnej pomocy lekarskiej, odwieziono do szpitala na Smolną.

= Dzieciobójstwo.

W dniu wczorajszym, około godziny 7-ej rano, stolarz Jan Chiliński, przechodząc przez ulicę Petersburską na Pradze, znalazł zakopane do połowy zwłoki niemowlęcia płci żeńskiej.

Dziecko to paromiesięczne było całkiem nagie.

Zdaje się, iż je zbrodnicza matka żywcem wrzuciła w śnieg głową na dół.

Śledztwo zostało zarządzone.

= Ogień.

W dniu wczorajszym, około godziny 8-ej rano, w jednem z mieszkań pod nrem 1-ym na ulicy Bagno, zapaliły się nagromadzone w rozmaitej ilości deski.

Ogień domownicy zdołali ugasić.

= Z przyszłą wiosną na kolei brzesko-moskiewskiej rozpoczętą będzie budowa nowej drugiej linji relsów. Na budowę nowego toru wyznaczono sumę 2,000,000 rs.

= Potrzeba nowego cmentarza.

W Wyszogrodzie oddawna uczuwaną była potrzeba założenia nowego cmentarza, gdyż na starym nie było już miejsca do grzebania ciał.

Wchodząc w potrzeby miejscowej ludności, przed kilku jeszcze laty wygotowano plany i obrano miejsce, przeznaczone na nowy cmentarz, lecz od tego czasu projekt poszedł w odwłokę.

Tymczasem, jak donosi *Kor. pl.*, cmentarz coraz bardziej się zapełniał, i dziś potrzeba nowego miejsca spoczynku stała się bardziej niż przedtem naglącą.

Mieszkańcy spodziewają się, iż dawne projekta zostaną wreszcie wykonane.

= Do Serbji.

Z Belgradu zażądano od znanego pszczelarza kijowskiego, p. Korzeniowskiego, przysłania jednego ula jego systematu, w celu przedstawienia tegoż ula na zebraniu rolników i uzyskania kredytu na otwarcie szkoły pszczelnictwa według teorji p. Korzeniowskiego.

Instruktorem projektowanej szkoły zostałby praktykant p. Korzeniowskiego, serb, uczeń kijowskiego uniwersytetu.

= Praca więźniów.

Dla aresztantów, pozostających w więzieniu kalwaryjskiem, urządzona została przędzalnia lnu.

Na potrzeby tej przędzalni zakupiono obecnie 100 pudów lnu.

= Zaspy śnieżne.

Na całej przestrzeni kolei nadwiślańskiej i teres polskiej od trzech dni śnieg pada nieustannie.

Pod Nałęczowem, Lublinem i Kotuniem warstwy leżącego śniegu sięgają półtorałokciowej wysokości.

Jedynie dzięki nieobecności wiatru jak dotąd zaspy są nieznaczne i dla ruchu pociągów nieszkodliwe.

W dniu onegdajszym i wczorajszym zrana pociągi pasażerskie przychodziły do Warszawy z opóźnieniem 20—40 minutowem.

= Wypadek kolejowy.

W dniu onegdajszym pomiędzy stacjami Kamińskiem a Radomskiem, na wiorście 141-ej, kolei wiedeńskiej, nadkonduktor pociągu towarowego, idącego w stronę Sosnowca, Piotr Choiński, wyszedłszy w czasie jazdy z brankardu na galeryjkę, spadł na plant drogi, a dostawszy się pod koła rozpędzonego pociągu, śmiercią przypłacił swoją nieostrożność.

Zeszpecone okropnie zwłoki nieszczęśliwego Choińskiego zabezpieczono na miejscu dla przeprowadzenia śledztwa i zbadania przyczyny wypadku.

= Zastrzelenie.

W dniu 16-ym b. m. w gminie Duninów, w pow. gostyńskim, strzelec rządowy, Ludwiński, postrzelił spotkanego w lesie 30-letniego mieszkańca z okolicy, Majchrowicza.

Majchrowicz, który, po odwiezieniu do szpitala fabrycznego w Leonowie, bezzwłocznie życie zakończył, pozostawił żonę i dwoje dzieci.

Z sądów.

Ze spraw magistrackich.

O ile sprzedaże, w drodze sądowej dokonywane, określone są ścisłemi co do procedury licytacyjnej przepisami, o tyle nieustalone są formy sprzedaży, dokonywanych przez władze administracyjne na rachunek i na korzyść skarbu z ruchomości dłużników skarbowych.

W tem właśnie położeniu znalazł się magistrat piotrkowski, kiedy otrzymał we wrześniu 1885 r. odezwę naczelnika poczty miejscowej z prośbą o oszacowanie i sprzedaż w drodze licytacji towarów w dziewięciu pakach, wysłanych na rachunek odbiorców z różnych stacyj i przez adresatów nie odebranych.

Prezydent magistratu, Kercelli, napisał na odezwie własnoręcznie: „dokonać oszacowania i wyznaczyć dzień sprzedaży”. (W odezwie naczelnika poczty wartość posyłek podaną była na 98 rs.).

W wykonaniu decyzji, a także ustnego rozporządzenia prezydenta, sekretarz magistratu, Lucjan Kancler, sporządził odezwę, którą w zastępstwie nieobecnego prezydenta, podpisał radny Szołowski, ogłaszającą, iż sprzedaż odbędzie się dnia 18-go września, w gmachu magistratu, o godzinie 10-ej zrana.

Ogłoszenie to wywieszonem zostało na drzwiach magistratu i zawierało objaśnienie, iż warunki licytacyjne i wartość towarów podług oszacowania podane zostaną w dniu licytacji.

Ostatecznie sprzedaż się odbyła, wprawdzie nie o 10-ej, tylko o 12-ej godzinie, wobec 12-tu licytantów, przyczem otrzymana ze sprzedaży suma wyniosła 65 rs. 15 kop. Ponieważ w manipulacji przygotowania i przebiegu licytacji dopatrzono pewnych nieprawidłowości, nakazanem zostało dochodzenie śledcze w tej sprawie.

Prezydent Kercelli objaśnił, że po otrzymaniu odezwy, polecił Kanclerowi naprzód piśmiennie, a następnie ustnie wyznaczyć sprzedaż za kilka dni, posyłkę zaś zwrócił na pocztę z powodu braku miejsca w magistracie. Dnia 16-go września wyjechał na urlop i o dalszych losach towarów nie wie.

Bliższe szczegóły tej sprawy opowiedział obecny sprzedaży delegowany z ramienia poczty, Pietrow. W dniu przeznaczonym na licytację udał się on do magistratu o 10-ej rano, dokąd za nim przyniesiono towary. Wbrew zapowiedzi, licytacja się nie odbyła, gdyż Kancler, tłumacząc się pilnem zajęciem, przystąpił do licytacji dopiero o godzinie 12-ej.

W oczekiwaniu sprzedaży Pietrow wyszedł na miasto i spotkał znajomego krawca Weissa, którego zawiadomił o licytacji. Kiedy Weiss, chcąc wziąć w niej udział, udał się do magistratu, jeden z urzędników (jak świadek objaśnia) z wydziału paszportowego, śmiejąc się, powiedział mu, że licytacja z powodu świąt żydowskich została odłożona.

O godzinie 12-ej Pietrow przyszedł znów do magistratu, gdzie zastał Kanclera i kilkanaście osób z publiczności. Kancler zaproponował przystąpienie do licytacji i przedewszystkiem dokonał oszacowania towarów, pomimo protestacji Pietrowa. O godzinie 1 ej w południe wszystko już było skończone.

W kilka dni później świadek spotkał się z Weissem i powiedział mu o odbyciu się licytacji. Weiss, zażalony na urzędników magistratu, był w kancelarji z Pietrowem i robił niektórym z nich wymówki za wprowadzenie go w błąd i usunięcie w ten sposób od licytacji.

Wbrew powyższym objaśnieniom, pp. Szołowski i Kancler oświadczyli, że działali na mocy upoważnienia prezydenta, z zachowaniem porządku, zwykle praktykowanego przy sprzedażach.

Nadto Kancler tłumaczył się, dlaczego nie mógł rozpocząć licytacji wcześniej i dlaczego uważał swe czynności za legalne.

Stawieni przed sądem w dniu wczorajszym, obaj oskarżeni do winy się nie przyznali, a zeznania świadków, w zasadzie zgodne z przytoczonemi wyżej, nie dostarczyły materjału do popierania zarzutów zmowy z licytantami i rozmyślnego działania na szkodę skarbu dla korzyści materjalnej.

Adw. przys. Pepłowski, w przemówieniu swem zwrócił uwagę na brak materjału do spełnienia przestępstwa. Różnica szacunku stanowi tu zaledwie trzydzieści kilka rubli. Nadto o prawidłowej, zgodnej z przepisami procedurze sprzedaży nie mogło być mowy, naprzód dlatego, że przepisy te nie mogą obowiązywać władz administracyjnych, a powtóre dla braku jakichkolwiek w tej mierze reguł prawodawczych.

Obok tego stanęły na przeszkodzie warunki przestrzeni i czasu, które wytłumaczono sobie na niekorzyść oskarżonych, podczas gdy one określiły właśnie i wpłynęły na całe ich postępowanie. Z tych zasad prosił on o uniewinnienie zarówno Kanclera, jak i Szołowskiego.

Izba sądowa, która sądziła tę sprawę w pierwszej instancji (jako tyczącą się urzędników, z których jeden miał rangę wyżej VIII klasy), skazała obu oskarżonych na naganę za lekceważenie obowiązków służbowych. *E. W.*

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Szczury w kurnikach.

Wobec ciągłych narzekań czytelniczek wiejskich na tę fatalną plagę i żądania środków najradykalniejszych, powracamy znów do tej kwestji, dostarczając do jej rozwiązania dwa nowe przepisy. Mniej wymagający zachodu kładziemy na pierwszem miejscu. Zasadza się na nacięciu ze zwyczajnego korka mniej więcej foremnych gałek, wielkości laskowego orzecha. Gałki te mocno obsmarza się w jakimkolwiek tłuszczu. Po wysmarzeniu i zastygnięciu na nich tłuszczu rzuca je się po kątach w kurniku. Zasmarzony tłuszcz jest bardzo ponętny dla szczurów. Zjadają go razem z korkiem i śmiertelnie chorują wskutek niestrawności. Drugi przepis wyjmujemy z francuskiego dziennika *Revue horticole*. Polega on na duszeniu szczurów w norach za pomocą siarczyku węgla (*sulfure de Carbone*), którą to operację dokonywa się w sposób następujący: zatyka się sianem lub ziemią wszystkie dziury w podłodze, poczem w jedną z nich wkłada się blaszaną rurkę z szerszym otworem z zewnątrz i przez takową wlewa się do nory nieco płynu. Siarczyk węgla jest płynem nadzwyczaj lotnym; pary jego, działając na podobieństwo chloroformu, rozchodzą się po podziemnych kurytarzach, siejąc śmierć po najgłębszych kryjówkach. Ostatniemi czasy użyto tego sposobu do zgładzenia szczurów w menażerji przy paryskim Jardin des plantes. Po wyjęciu podłóg w kilku klatkach znaleziono zaraz na powierzchni ziemi 108 uduszonych szczurów. Pary siarczyku węgla dla organizmu ludzkiego nie są niebezpieczne pod warunkiem, iżby nie wdychać ich długo i w stanie zgęszczonym, to jest nie rozrzedzonych z powietrzem. Podczas fumigacji drób z kurnika należy usunąć przynajmniej na kilka godzin.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Władysław **Michałowski**, emeryt, były administrator dóbr Jabłonna, lat 62 liczący, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, zmarł w Jabłonnie w dniu 21-ym lutego r. b. Pozostała w nieutulonym żalu żona wraz z córkami i synkiem zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok odbyć się mające we środę, t. j. dnia 23-go lutego, o godzinie **12-ej** w południe z Jabłonny do kościoła parafjalnego w Chotomowie; pogrzeb zaś we czwartek o godzinie **11-ej** zrana. Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—645—

† Ś. p. Juljusz **Lubicz-Przyłuski**, po długich cierpieniach, opatrzony św. sakramentami zasnął w Bogu. Pozostała żona, brat i siostry zapraszają krewnych i życzliwych na nabożeństwo odbyć się mające w dniu 24-ym lutego, o godzinie **10-ej** zrana w kościele N. P. Marji. —655—

† Dnia 24-go lutego r. b., to jest we czwartek, jako w piątą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Władysława Emanuela księcia **Lubomirskiego**, odbędzie żałobne nabożeństwo o godzinie **10-ej i pół** rano w kościele św. Aleksandra. —594

† W dniu 24-ym lutego 1887 roku, to jest we czwartek, za spokój dusz ś. p. hrabiów Zygmuntów **Krasińskich**, ojca i syna, jako w rocznicę ich zgonu, odprawiać się będzie żałobne nabożeństwo w kościele św. Krzyża przed wielkim ołtarzem, o godzinie **10-ej** zrana. 3—653

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

Poznań 22-go lutego. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — W mieście Poznaniu wybory świetnie wypadły. Cegielski ma 4,760 głosów, o 978 więcej od kandydatów niemieckich. W powiecie otrzyma także znakomitą ilość głosów. Wybór jego pewny. Socjaliści mieli tu głosów 212. Z prowincji wiadomości dobre. W okręgu wschowskim wybór ściślejszy między ks. Ferdynandem Radziwiłłem, a niemcem. Rezultat ogólny ogłoszony będzie w piątek.

Wiedeń 22 go lutego. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — W tutejszych kołach politycznych konstatują zupełny przewrót sytuacji politycznej. Pozytywne kroki ze strony ks. Bismarka są każdej chwili oczekiwane.

Wiedeń 22-go lutego. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Z bezpośredniego źródła otrzymujemy następujące informacje co do spodziewanego wyniku wczorajszych wyborów w Niemczech. Większość za siedmioleciem jest zapewnioną bezwarunkowo, zresztą skład parlamentu jeszcze niewygodniejszy dla ks. Bismarka od dawniejszego. Centrum osłabione bardzo nieznacznie, natomiast stronnictwo wolnomyślne słabe. Socjaliści o wiele mocniejsi.

Wiedeń 22-go lutego. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Dzienniki donoszą z Belgradu, że rozporządzenie ministra wojny zwołuje wszystkich urlopowanych i rezerwowych oficerów, celem sformowania kadrów wszelkich klas i wprawienia się w przepisy nowej ustawy mobilizacyjnej. (*Aj. półn.*)

Berlin 22-go lutego. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Rezultat wczorajszych wyborów w Berlinie przedstawia się po obliczeniu głosów jak następuje: I. W okręgu pierwszym wybór ściślejszy między wolnomyślnym Klotzem (głosów 7,882) i rządowym baronem Zedlitzem (gł. 7,008). Demokrata socjalny Christensen otrzymał głosów 2,177. Wybór Klotza zapewniony. II. W okręgu drugim wybór ściślejszy między rządowym Wolffem (gł. 19,108) i wolnomyślnym Virchowem (gł. 16,439). III. W okręgu trzecim wybór ściślejszy między wolnomyślnym Muncklem (gł. 10,425) i demokratą socjalnym Christensenem (gł. 9,088). Narodowo-liberalny Miquel (rządowy) otrzymał głosów 7,539. Prawdopodobnie przy wyborze ściślejszym narodowo-liberalni dadzą swe głosy Christensenowi. IV. W okręgu czwartym wybrany demokrata socjalny Singer. V. W okręgu piątym wybór ściślejszy między wolnomyślnym Baumbachem (gł. 10,076) i rządowym Blumem (gł. 7,009). Demokrata socjalny Grothe otrzymał głosów 4,740. Baumbach będzie wybrany. VI. W szóstym okręgu wybrany demokrata socjalny Hasenclever. Udział wyborców w głosowaniu był ogromny; stawiło się do urny 80% ogólnej cyfry. W Elberfeldzie wybór ściślejszy między demokratą socjalnym Harmem a narodowo-liberalnym Petersem wypadnie na korzyść pierwszego. W Lubece wybór ściślejszy między demokratą socjalnym Schwarzem a rządowym Fehlingem. W pierwszym okręgu monachijskim nastąpi wybór ściślejszy między rządowym Sedlmayrem a członkiem centrum Ruppertem, który zostanie wybranym. Z porównania cyfr oddanych głosów wnosić należy, że w ściślejszych wyborach kandydaci opozycyjni (centrum, wolnomyślni i demokraci socjalni) odniosą prawie wszędzie zwycięztwo nad stronnikami rządu (konserwatyści i narodowo-liberalni), jeżeli zawarte zostaną odpowiednie kompromisy.

Berlin 22-go lutego. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Znanym jest dotychczas rezultat ze 140-tu okręgów wyborczych. W tej liczbie wolnomyślni tracą 19 okręgów, demokraci socjalni 7, demokraci 3, welfy 2, centrum 3.

Berlin 22-go lutego. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Dzisiaj do izby panów sejmu pruskiego wniesionym został projekt ustawy kościelno-politycznej. Przyzwala ona na powrót do Prus rozmaitych zakonów religijnych i wykonywanie publicznej służby duchownej przez nie.

Berlin 22-go lutego. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Wniesiona dzisiaj do izby panów nowella kościelno-polityczna posuwa się w ustępstwach dla Kurji rzymskiej bardzo daleko i odbiera *raison d'être* centrum katolickiemu.

Berlin 22-go lutego. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — *Kreutzzeitung* podaje nowe szczegóły o zbrojeniach się Francji i wysyłce znacznych wojsk do Belfortu.

Wrocław 22-go lutego. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) Żaden z kandydatów nie otrzymał w Wrocławiu absolutnej większości. W okręgu wschodnim musi nastąpić wybór ściślejszy pomiędzy kandydatem zachowawczym (rządowym), naczelnym prezydentem prowincji szląskiej Seydewitzem (głosów 8,243) i demokratą socjalnym, dziennikarzem Kayserem (7,742). W okręgu zachodnim nastąpi wybór ściślejszy między narodowo liberalnym (rządowym), prezesem sądu krajowego Wittem (głosów 7,313), a demokratą socjalnym Kräckerem (7,999). Wiadomości z prowincji są dotąd bardzo niedokładne. Na pewno wybrany został dotąd tylko wolnomyślny dr. Barth. Mnóstwo wyborów ściślejszych.

Petersburg 22-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — Ogłoszone zostało postanowienie rady państwa o środkach ulżenia dłużnikom wzajemnego kredytu ziemskiego. 1) Postanowiono pozwolić Towarzystwu kredytowemu ziemskiemu, aby ustanowiło przy spłacaniu rat procentowych i amortyzacyj pożyczek metalicznych w styczniu i czerwcu 1887-go r. spłaty w stosunku siedmiu rubli od każdej setki metalicznych rubli pożyczki, z zastosowaniem co do rachunków Towarzystwa z dłużnikami, którzy korzystać będą z rzeczonej ulgi w spłacaniu rat, postanowień, znajdujących się w Najwyżej zatwierdzonej z dnia 22-go maja 1884 go r. opinji rady państwa o dozwoleniu Towarzystwu zawierania pożyczek obligacyjnych. 2) Pozostawić do decyzji p. ministrowi finansów porozumienie się z Towarzystwem wzajemnego kredytu ziemskiego co do środków, które mogłyby być przedsięwzięte dla najskuteczniejszego ulżenia położeniu dłużników Towarzystwa, z tem zastrzeżeniem, aby do liczby tych środków nie wchodziła konwersja długu metalicznego za pośrednictwem pożyczek premjowych.

Telegramy handlowe.

Berlin 22 go lutego.

Stan rzeczy nie zmienił się. Największe zajęcie zwrócone jest ku wyborom i ich rezultatowi, tak, że wobec niepewności giełda pozostała w ogólności niezmienioną. W szczegółach znajdziemy drobne tylko różnice, za wyjątkiem akcyj kredytowych, które podniosły się w końcu o 7 m. Wartości bankowe bez zmiany, również kolejowe. Na polu rent obcych usposobienie niezmienione. Rosyjskie prawie bez zmiany. Ruble również utrzymać się zdołały. Żyto w obu terminach o 75 f. wyżej notowano.

Berlin 22 go lutego (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bił. ban. ros. w tr. nat.	183.70	Akcje kredytowe	454.—
Weksle na Warszawę	183 40	Listy zast. ser. I-ej	57 90
Wek. na Peters. krótk.	183.10	Weksle na Lon. krótk.	20.40
Wek. na Peters. dług.	182 40	„ „ „ długot.	20.26
Bil. ban. ros. na dost.	183.75	Żyto w tow. gotow.	129.50
Wschodnia poż. II em.	55 —	Żyto na jesień	129 75

Petersburg 21-go lutego.

Weksle na Londyn	$21\frac{3}{4}$ $\frac{29}{32}$
Pożyczka premjowa I-ej emisji	241
„ „ II-ej emisji	$233\frac{3}{4}$
Półimperjały	9.05

Kursa rubli wczorajsze w Berlinie nie zmieniły się wcale, gdyż za zmianę uważać nie można 10-fenigowcj zniżki w tranzakcjach kasowych, jakoteż w kursie weksli na Warszawę i Petersburg. Giełda warszawska wczoraj trzymała się nieco niżej niż onegdaj, lecz prawie na równi z Berlinem. Jeżeli więc, jak się spodziewać należy, rezultat wyborów do parlamentu niemieckiego wpływu swego nie wywrze i dziś spodziewać się można tegoż samego usposobienia i kursów niezmienionych. Notowania dnia poprzedniego były: 133.80, 183.75, 447, 128.75, 129.

CENY ZBOŻA

dnia 22-go lutego 1887 r. na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 125 — 130, średnia 118—124, ordynaryjna 112—115.
Żyto: wyborowe 85—86, średnie 82 — 84. ordynaryjne 75 — 80.
Jęczmień: wyborowy 80—85, średni 74—79, ordynaryjny ———.
Owies: wyborowy 77—83, średni 70 — 75, ordynaryjny 64—68.
Gryka: 80—87.
Groch: 80—90; 75—79.
Kasza jaglana wyborowa 95—110

B. Werner et Comp.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Stałemu prenumeratorowi z ul. Elektoralnej.*— 1) starozakonny, 2) Petersburg, plac w. teatru, 10, rs. 10 rocznie.

— *Panu Izydorowi M.*—Szkoda, że pan uważniej nie czytuje odpowiedzi, gdyż już w nrze 11-ym odpowiedzieliśmy panu, że rok 865-ty jest przyjęty przez Naruszewicza, stojącego na gruncie kroniki Nestora.

— *Panu Edmundowi M.* — Grzybowska nr. 15, o 10-ej rano lub 5-ej po południu albo w naszej redakcji o 3-ej po poł. lub 9-ej wieczorem.

— *Panu W. Sz.*—Krucza, 25.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go listopada 1886 r.

POCIĄGI:	Odchodzą		Przychodzą	
	godziny	i minuty		
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 po poł
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.)	6	45 wiecz.	9	20 rano
Kurjerski 2 klasy	9	25 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	5	— po poł.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowo-miejscowy 3 klasy	10	— rano	8	— wiecz
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	10	8 rano	7	38 wiecz
Osobowy 3 klasy	11	33 wiecz.	4	58 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	7	50 wiecz.	8	30 rano
Osobowo-miejscowy do Lublina	7	15 rano	10	10 wiecz
Pocztowy	3	25 po poł.	2	10 po poł
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	5	50 po poł.	11	50 rano
Osobowy	9	30 rano	8	12 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	2	50 po poł.	2	59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	10 po poł.	3	34 po poł.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 475c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 11 (23 Февраля) 1887 г
Za Redaktora Franciszek Olszewski. — Wydawca Gustaw Gebethner.